Ero JWP x Pono x HZD Hazzidy x Szczur, Wscho

Wchodzę za mną są bloki
Przede mną foki, nogi ich giętkie
Dotyk dźwiękiem ma takie jebniecie że tym wszystkim trzęsie
HZD
Biegnę po swoje
To popierd*, jak życie to szachy
Jestem jak goniec
Czarnym koniem na mikrofonie
Wejdę ci miedzy skronie

Wchodzi, gromi
Zejdź mała z drogi
Część mego ciała jest tylko dla bogiń
Rośnie skala, fejm, progi
Sekundy, minuty
Godziny i doby
Zmieniam błękit
I trzymam się jednej z obietnic
Będę żył do śmierci
Ha!

Wchodzę nawet przez zamknięte drzwi
Nie mam czasu czekać aż otworzysz mi
Przynoszę ci świt jak Słońce
Schodzę, wchodzę nie ma na co czekać
Wszystko co robie to robie na pewno
Bo widać, czas ucieka

Lecę przez miasto
Z pozoru wielkie
Bo ciężko znaleźć tu przestrzeń
Lecz lubię jak jest ciasno
Z ta prawdą że liczy się wnętrze
Ciach, to nie czas na pieprzenie
Tu gdzie cała reszta walczy o scenę
Zabieram wszechświat
I zamki zmienię
Wchodzę, mam w tym interes
Nowe promienie
Nowe nadzieje
Uzależnienie to samo stary
Ale to co nagrane
Nie jest rzutem grochem o ścianę
Młode twarze wczute stale
W każde me zdanie
Skutek – oddają głęboką wiarę
Wracam zatem jak słońce nad ranem
Wschodzę